

**LEW ROCKWELL**

**MANIFEST  
NA RZECZ PALEOLIBERTARIANIZMU**



**LIBERALISM.NET**

## Na Rzecz Paleolibertarianizmu

**Autor:** Llewellyn H. Rockwell, Jr. (Lew Rockwell)

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone

**Tytuł oryginału:** The Case For Paleo-Libertarianism

**Przekład polski:** Maciej Kamiński

**Redakcja i korekta językowa:** Krzysztof Moszyński i Damian Nowak

**Oryginalnie opublikowane w:** Liberty Magazine, Styczeń 1990

**Wprowadzenie do wydania polskiego:** Maciej Kamiński

**Konwersja do formatu Markdown i EPUB:** Robert Orenstein

**Wydawca:** Liberalizm.net

# Wprowadzenie

Udostępniamy Państwu, po raz pierwszy w języku polskim, przekład manifestu „Na rzecz paleolibertarianizmu” Rockwella, w którym definiuje on cele, naturę i założenia ruchu. To pierwszy z cyklu klasycznych tekstów libertarianiańskich wydanych wysiłkiem liberalizm.net.

Paleolibertarianizm to jeden z wpływowych nurtów w obrębie filozofii politycznej libertarianizmu, jednocześnie jednak słabo zrozumiany. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę słabą dostępność źródeł w naszym języku. Istnieje ogólna wiedza, że łączy to libertarianizm z pewnego rodzaju konserwatyzmem kulturowym, ale na czym to polega i jak łączy? Tego dowiemy się dzisiaj – od autora, który ukuł to pojęcie.

Paleolibertarianizm w ideologicznym wymiarze nie zmienia istotnie dotychczasowego programu politycznego libertarianizmu, lecz proponuje korektę jego języka i wizerunku kulturowego na rzecz stworzenia czegoś bardziej przyjaznego dla konserwatywnego mieszczaństwa i tradycyjnej klasy średniej, jako warstw społecznych potencjalnie najbardziej otwartych na propozycję wolnościową. Jest jednocześnie jednym z programów politycznego realizmu w imię wyrwania libertarianizmu z zakłętą kręgu „ideologicznego klubu dyskusyjnego” na rzecz realnego znaczenia w polityce. Miarą praktycznego sukcesu tego ruchu jest wybór wielu polityków nurtu libertarianiańskiego do kongresu USA (w tym Senatu) z poparciem Partii Republikańskiej, a poza USA sukcesy wyborcze libertarian w legislaturach z list ugrupowań prawicowych. W kontekście polskim dużym sukcesem paleolibertarianizmu jest pozyskanie reprezentacji parlamentarnej przez kilku libertarian w



ramach prawicowej „Konfederacji”.

Kolejnym wkładem Rockwella w libertarianizm jest ściślejsze zdefiniowanie części wyzwań politycznych dla ruchu. Wśród trzech ideologicznych przeszkód dla realizacji programu wolności wolności, opisuje on między innymi neokonserwatyzm jako ideologię równie toksyczną co socjaldemokracja (nazywana w USA nowoczesnym liberalizmem), wyżej wskazaną socjaldemokrację, oraz pewne intelektualnie niedojrzałe grono w obrębie ruchu libertariańskiego, które swój libertarianizm sprowadza do progresywnej obyczajowości, a które Rothbard nazwał libertarianami modalnymi. Nazywa on po imieniu problemy tych trzech formacji intelektualnych, szczególnie bezwzględnie rozprawiając się z tą ostatnią. Ponadto Rockwell dokonuje klarownego rozdziału autorytetu społecznego od władzy państwowej i wskazuje, że obrona pierwszego może być skuteczną zaporą przed eskalacją potęgi tej drugiej.

Niektóre odniesienia kulturowe mogą się wydać czytelnikowi polskiemu odległe, wzięwszy pod uwagę, że tekst powstał w roku 1990 na fali przetasowań w amerykańskiej prawicy (i lewicy) po upadku Związku Sowieckiego, ale pewne spostrzeżenia dziś są nawet bardziej aktualne niżeli 30 lat temu.

Zapraszam do lektury,

Maciej Kamiński

# Manifest

## Na rzecz paleolibertarianizmu

„Przed 30 laty doszło do próby powiązania libertarianizmu z konserwatyzmem. Ta próba się nie powiodła. Lew Rockwell uważa, że warto spróbować ponownie”

„Rozłam konserwatyzmu jest bliski”, jak pisze Charles Krauthammer, „Tak jak komunizm się rozpada, podobny los przypada w udziale sojuszowi konserwatywnemu”. W rzeczy samej staromodni konserwatyści (paleokonserwatyści), oddzielają się od etatystycznych neokonserwatystów.

Patrick Buchanan<sup>1</sup> argumentuje, że Ameryka powinna „wrócić do domu”. Nie jesteśmy ani „światowym policjantem ani światowym nauczycielem kultury politycznej”. Ben Wattenberg, neokoński zwolennik tego, co Clare Boothe Luce<sup>2</sup>, nazywa „globalizmem”, dezawuuje podejście Buchanana jako „neandertalskie”. Joseph Sobran odnotowuje, że demokracja nie jest wartością samą w sobie, lecz jedynie w takim zakresie, w jakim ogranicza potęgę Rządu. Jeanne Kirkpatrick<sup>3</sup>, niedawna Humphreyowska<sup>4</sup> demokratka, podobnie jak większość neokonów – mówi, że żaden z tych intelektualnych argumentów nie ma znaczenia, bo neokoni kontrolują potęgę Rządu i za nic nie wypuszczą jej z rąk.

Niezależnie od Kirkpatrick, te kłótnie w obrębie prawicy są niezmiernie istotne, a chodzi o znacznie więcej, niżli o politykę zagraniczną. Odkąd ZSRR okazało się kolosem na glinianych nogach, część dobrych konserwatystów powraca do swoich

---

<sup>1</sup>komentator paleokonserwatywny, wcześniej doradca m.in. Reagana, przyp. MK

<sup>2</sup>polityczka i dyplomatka związana z partią republikańską, przyp. MK

<sup>3</sup>ambasadorka USA przy Narodach Zjednoczonych za Reagana – przyp. MK

<sup>4</sup>Hubert Humphrey – polityk obozu demokratycznego, wieloletni senator a także wiceprezydent przy Lyndonie Johnsonie – przyp. MK

korzeni Starej Prawicy<sup>5</sup>.

Konserwatyści ci kwestionują nie tylko zagraniczne interwencje, ale nade wszystko cały ten aparat „Nowego Ładu” – „Wielkiego Społeczeństwa”<sup>6</sup>. To martwi neokonserwatystów, tym bardziej odkąd – jak ich Irving Kristol<sup>7</sup> – dają „dwie pochwały dla kapitalizmu”, ale jednocześnie trzy pochwały dla „konserwatywnego państwa opiekuńczego”.

Ten rozłam w obszarze konserwatyzmu daje historyczną szansę dla ruchu libertariańskiego. Zimna wojna złamała konserwatyzm, teraz pojawia się szansa na naprawę, zgodnie z aksjomatem Lorda Actona „wolność jest najwyższym celem politycznym człowieka”, który jest w centrum nie tylko libertarianizmu, ale i dawnego konserwatyzmu. Wiele spraw politycznych dzieli starych konserwatystów i libertarian, ale ich liczba maleje i żadna z nich nie jest tak wielka, by uniemożliwić inteligentną wymianę zdań i współpracę.

Wiele było dysput ideologicznych, jednak dzieliła nas też kultura – a nie ma silniejszego jednoczyciela lub rozbijacza niżeli kultura właśnie. Było to tak dzielące, że dobrzy libertarianie i dobrzy konserwatyści zapomnieli jak ze sobą rozmawiać.

Dla dobra tych wartości, które są wspólne, powinniśmy przywrócić starą więź. Ale, czy możemy? W mojej ocenie nie, tak długo, jak libertarianizm żyje złudzeniami.

## **Konserwatyści mają słuszność: Wolność nie wystarczy.**

Konserwatyści zawsze argumentowali, że wolność polityczna jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla dobrego społeczeństwa, i w tym zakresie mają rację. Nie jest też wystarczająca do społeczeństwa wolnego. Potrzebujemy także społecznych instytucji i standardów, które popierają wspólne wartości, aby chronić jednostkę przed Rządem.

Niestety wielu libertarian – szczególnie tych w obrębie Partii Libertariańskiej – postrzega ową wolność jako konieczny i wystarczający warunek dla wszystkich

---

<sup>5</sup>Stara Prawica – „Old right” – frakcja w obrębie Partii Republikańskiej prominentna w pierwszej połowie XX wieku, do lat 60, której jednoczącą ideą był sprzeciw wobec interwencjonizmu Państwa Opiekuńczego, w szczególności „demokratycznej dyktatury” Franklina D. Roosevelta. Stara Prawica znalazła się w opozycji tak do lewicy, jak i do neokonserwatyzmu faworyzującego odgórność w przebudowie państwa, imperialną politykę zagraniczną i programy socjalne. Kontynuacją „Starej Prawicy” był Paleokonserwatyzm, raczej marginalny w ramach partii. Wbrew oczekiwaniom Rockwella nie nastąpił istotny renesans idei Starej Prawicy w obszarze Partii Republikańskiej w latach 90, acz za pewną jej kontynuację możemy uznać ruch TEA Party w ostatniej dekadzie – przyp. MK

<sup>6</sup>chodzi o kompleks monumentalnych programów socjalnych Franklina D Roosevelta i Lyndona B Johnsona – przyp. MK

<sup>7</sup>amerykański dziennikarz, zwany „ojcem neokonserwatyzmu” – przyp. MK

celów. Co gorsza, łączą oni wolność od państwowej opresji z wolnością od wszelkich norm kulturowych, takich jak religia, burżuazyjna moralność i społeczny autorytet.

W swojej 17-letniej historii Partia Libertariańska nigdy nie przekroczyła 1% w ogólnopństwowych wyborach, ale dała radę obsmarować najchwalebniejszą ideę polityczną w historii ludzkości libertyńskim gnojem. Dla dobra tej idei pora byśmy zabrali się za usunięcie tego brudu.

Większość Amerykanów zgadza się, że agresja przeciwko niewinnym i ich własności jest zła. Jakkolwiek te miliony to potencjalni libertarianie, odrzuca ich wodostockowy styl ruchu. Hair od dawna nie jest grane na Broadwayu, ale Age of Aquarius wciąż pobrzmiwa w LP<sup>8</sup>.

Antynormy kulturowe, które naznaczają libertariański wizerunek są obrzydliwe. One nie mają nic wspólnego z libertarianizmem per se. Stanowią kłopotliwy bagaż. Jeśli nie porzucimy tego bagażu, przegapimy największą okazję w ciągu wielu dziesięcioleci.

Amerykanie odrzucają Partię Demokratyczną, bo widzą ją jako pogardzającą tymi burżuazyjnymi wartościami. Jeśli kiedykolwiek usłyszeli o LP, odrzuciliby ją z podobnych powodów.

Partia Libertariańska jest prawdopodobnie niereformowalna – lub wręcz nieistotna, nawet jakby nie była. Libertarianizm nie jest ani niereformowalny, ani nieistotny. Natomiast jeśli nie oczyścimy libertarianizmu z jego kulturowego wizerunku, nasz ruch poniesie porażkę tak żałosną, jak i LP. Wciąż będziemy widziani jako sekta „odrzucająca autorytety”, nie tylko etatyzmu, która pochwała te zachowania, które by chciała zalegalizować, i w ten sposób odrzuca standardy cywilizacji zachodniej.

Argumenty przeciwko Wojnie Z Narkotykami<sup>9</sup>, bez znaczenia jak wartościowe intelektualnie, będą podważane, gdy będą pochodzić z partii narkomanów. Jeśli LP nominuje prostytutkę na wicegubernatorkę Kalifornii, jak może zwykły Amerykanin nie postrzegać LP jako wroga normom społecznym? Legalizacja pewnych działalności nie może oznaczać moralnej aprobaty dla nich. Nie może być bardziej samobójczego politycznie (i moralnie szkodliwego) powiązania, ale LP je wytworzyła.

Ze swoimi kontrkulturowymi przekonaniami wielu libertarian unikało spraw o rosnącym znaczeniu dla klasy średniej, takich jak prawa obywatelskie, przestępczość i ekologizm.

Jedynym sposobem, by zerwać więź libertarianizmu z libertynizmem jest oczyszczająca debata. Chciałbym zacząć tę debatę w prawidłowym zakresie. Jak określił

<sup>8</sup>LP – Libertarian Party – Partia Libertariańska w Stanach Zjednoczonych – przyp. MK

<sup>9</sup>War On Drugs – globalna kampania zwalczania narkotyków, odznaczająca się wielką brutalnością i bezprecedensowym zaangażowaniem sił policyjnych, militarnych, więziennictwa itp., w USA dotykająca zwłaszcza ludność z mniejszości rasowych – przyp. MK

G.K. Chesterton, „choć się zgadzamy co do zła, nie ma już między nami zgody co do dobra”.

## **Efektywny kulturowo libertarianizm dla Ameryki**

Aby mieć szansę na powodzenie, musimy odrzucić wadliwe ramy kulturowe libertarianizmu. Dla mojego sugerowanego zamiennika, z jego opartymi o etykę pryncypiami kulturowymi, proponuję nazwę „paleolibertarianizm” – stary libertarianizm.

Używam tego terminu w sposób podobny jak paleokonserwatyści: nie jako nowe credo, lecz jako powrót do ideowych korzeni. Oni używają takiego pojęcia, aby odróżnić się od neokonów. Nie mamy odpowiednika neokonów wśród libertarian, ale tak samo i dla nas, jest koniecznym, aby oddzielić libertarianizm od libertynizmu.

Skrótowo, paleolibertarianizm, ze swoimi korzeniami w starej prawicy, skupia następujące przekonania:

- II. Państwo wszechmogące jako instytucjonalne źródło zła przez całą historię.
- III. Nieograniczony wolny rynek jako ideał tak moralny, jak i praktyczny.
- IV. Prywatna własność jako ekonomiczna i moralna konieczność dla społeczeństwa.
- V. Państwo zdominowane przez kompleks militarno-przemysłowy jest największym zagrożeniem dla wolności i dobrobytu społeczeństwa.
- VI. Państwo opiekuńcze jako zorganizowana grabież, która wyniszcza producentów, a ostatecznie także swoich „klientów”.
- VII. Wolności obywatelskie oparte o prawa własności będące kluczowymi dla sprawiedliwego społeczeństwa.
- VIII. Etyka egalitaryzmu jako moralnie odrażająca oraz niszczycielska dla własności prywatnej i autorytetu społecznego.





- IX. Autorytet społeczny – wyrażony w rodzinie, kościele, społecznościach lokalnych i innych pośredniczących organizacjach – jako konieczny do ochrony obywatela przed Państwem oraz jest niezbędny do utrzymania wolnego i wartościowego społeczeństwa.
- X. Kultura zachodnia jako coś bezwzględnie wartego zachowania i ochrony.
- XI. Obiektywne standardy moralności – szczególnie te, które można odnaleźć w tradycji Judeo-Chrześcijańskiej – jako konieczne dla wolnościowego i cywilizowanego porządku społecznego.

## **Czy paleolibertarianizm jest libertariański?**

Każdy libertarianin musi się zgodzić z pierwszymi sześcioma punktami, ale dla większości aktywistów obrazoburcze będą kolejne cztery. Natomiast nie ma w nich nic nielibertariańskiego.

Krytyk wypunktuje, że doktryna libertariańska nie ma nic do powiedzenia w tych sprawach. W pewnym sensie krytyk będzie miał rację. Libertariański katecheta musi jednak uświadomić sobie jedną odpowiedź na tylko jedno pytanie: Co jest najwyższym celem politycznym człowieka? Odpowiedź brzmi: wolność.

Żadna filozofia polityczna nie działa w kulturowej próżni i dla większości osób tożsamość polityczna jest tylko abstrakcją szerszej perspektywy kulturowej. Te dwie tylko na poziomie teoretycznym są rozdzielne; w praktyce są bezwzględnie powiązane.

Jest więc zrozumiałym i pożądanym, aby libertarianizm miał swoją tonację kulturową, ale nie by była ona antyreligijna, modernistyczna, relatywistyczna moralnie i egalitarystyczna. Ten ton z zasady słusznie odrzuca większość Amerykanów i miał on istotny udział, w sprawieniu, że libertarianizm jest tak małym, marginalnym ruchem.

## **Konserwatywny atak na libertarianizm**

Żadna z konserwatywnych krytyk filozofii politycznej libertarianizmu nie jest przekonująca. Niestety nie można powiedzieć tego samego o kulturowych krytykach.

Russel Kirk jest tym z konserwatywnych krytyków, którzy postrzegają libertarianizm jako najbardziej odrażający. Píše on, że „Libertarianizm jest jak Szatan, nie akceptuje autorytetu, materialnego ani duchowego. Chce się odróżniać tak politycznie, jak i moralnie” dla zasady. W konsekwencji „nie ma wielkiej przepaści między libertarianizmem a libertynizmem”.

Bardziej przychylnym konserwatywnym krytykiem libertarianizmu jest Robert Nisbet. Ale on również obawia się, że „u libertarian rozwija się stan umysłu, w

którym rodzina, kościół, społeczność lokalna i szkoła są prawie tak samo wrogimi aparatami opresji, jak rząd polityczny. Jeśli tak jest, przepaść się z pewnością rozszerza między libertarianami a konserwatystami”.

Kirk i Nisbet mają wiele racji co do wielu spośród poszczególnych libertarian, ale nic a nic, co do formalnej doktryny libertarianizmu. Zostało to wykazane przez Rothbarda, Tibora Machana i innych. Niestety to odróżnienie pomiędzy doktryną a jej reprezentantami jest trudnym do zaobserwowania dla nie-intelektualistów.

## Anty-chrześcijaństwo a wolność

94% Amerykanów wierzy w Boga<sup>10</sup>, jednak badanie Green i Guth wskazuje, że tylko 27% aktywistów i współpracowników LP podziela tę wiarę. Ci badacze podkreślają, że „Jakkolwiek niektórzy myśliciele libertariańscy [tacy jak Murray N. Rothbard] uważają, że wiara w Boga jest do pogodzenia [z ich ideologią polityczną], partia nie poradziła sobie w pozyskiwaniu takich stronników”. W rzeczy samej „Wielu Libertarian jest nie tylko niereligijnych, ale wręcz wojowniczo antyreligijnych, co uwidocznili w swoich komentarzach do ankiety”.

Późniejsze badanie Liberty<sup>11</sup> wskazało, że 74% respondentów odrzuca istnienie Boga. Nie było to wielkim zaskoczeniem dla redaktorów odnotowujących, że „istnienie powszechne postrzeganie libertarian jako niemal wyłącznie ateistycznych”.

Nie chcę w tym względzie, rzecz jasna, argumentować, że wiara religijna jest konieczna dla libertarianizmu. Wręcz przeciwnie, wielu z naszych najlepszych ludzi jest niewierzących. Ale znakomita większość Amerykanów jest religijna, a zbyt wielu libertarian usiłuje przedstawiać religię i libertarianizm jako siły wzajemnie wrogie. Sam ten czynnik, jeśli nie kontrolowany, może utwierdzić nas w ciągłej marginalizacji.

Rodzina, wolny rynek, godność osoby ludzkiej, prawa własności prywatnej i podstawowa koncepcja wolności – one wszystkie są produktami kultury religijnej.

Chrześcijaństwo dało nam podstawy indywidualizmu, podkreślając znaczenie jednej duszy. Kościół naucza, że Bóg zesłałby swojego Syna, by ten oddał swe życie na krzyżu, gdyby choć jeden człowiek potrzebował takiego wstawiennictwa.

Ze swoim naciskiem na rozum, obiektywne prawo moralne oraz własność prywatną, chrześcijaństwo umożliwiło ukształtowanie się kapitalizmu. Nauczało, że wszyscy ludzie są równi w byciu dziećmi Bożymi (aczkolwiek nie w żadnym innym sensie), a więc powinni być równi wobec prawa. To ponadnarodowy Kościół był siłą zwalczającą nacjonalizm, militarizm, wysokie podatki, opresję polityczną, i to jego teologowie uzasadniali strącanie tyranów.

<sup>10</sup>w 2019 według badań Gallup liczba ta mieści się w przedziale 79%-87%, <https://news.gallup.com/poll/268205/americans-believe-god.aspx> – przyp. MK

<sup>11</sup>Czasopismo libertariańskie, to samo w którym pierwotnie swój tekst zamieścił Rockwell, przyp. MK



Rysunek 1: Popularna naklejka na zderzaku samochodu

Acton<sup>12</sup> zauważył, że „Wolność nie ukształtowała się poza światem chrześcijańskim” i nalegał, byśmy „utrzymywali wolność blisko moralności” jako, że „żaden kraj nie może być wolnym bez religii”.

Zgadzając się, że libertarianizm nie jest „antyreligijny”, Machan<sup>13</sup> zauważa, że „libertarianizm nie dozwala żadnego polegania na wierze dla rozumienia etyki i polityki”. Paleolibertarianizm preferuje pogląd dwóch innych niewierzących intelektualistów: Murraya Rothbarda, głoszącego, że „wszystko co dobre w Zachodniej Cywilizacji, od wolności indywidualnej do sztuki, zawdzięczamy Chrześcijaństwu” i Fryderyka A. Hayeka, który zaznacza, że to religii zawdzięczamy, „nie tylko moralność i tradycję, które wytworzyły nie tylko naszą cywilizację, ale i nasze życie”.

## Autorytet a Przymus

„Question Authority” głosi lewicowy slogan popularny też w kręgach libertariańskich<sup>14</sup>. Libertarianie jednak myślą się, zacierając różnicę między państwową władzą a społecznym autorytetem, gdyż na tym drugim opiera się (każde) wolne społeczeństwo. Każde przedsiębiorstwo wymaga hierarchii podległości służbowej i każdy pracodawca ma prawo oczekiwać posłuszeństwa w zakresie pracy. Nie inaczej ma się sytuacja w rodzinie, w kościele, w klasie szkolnej, a nawet w organizacji dobroczynnej i w harcerstwie.

Nadanie związkom zawodowym uprawnień do posługiwania się przemocą podważa autorytet pracodawcy. Prawa narkotykowe, publiczna służba zdrowia i zakład

<sup>12</sup>lord John Acton, brytyjski historyk, filozof polityczny, wpływowy teoretyk wolności – przyp. MK

<sup>13</sup>Tibor Machan, amerykański filozof libertariański węgierskiego pochodzenia – przyp. MK

<sup>14</sup>Authority w języku angielskim oznacza zarówno autorytet jak i władzę/administrację, w niektórych kontekstach te znaczenia się zlewają, przyp. MK

ubezpieczeń społecznych podważają autorytet rodziny. Wyrzucanie religii z debaty publicznej podważa autorytet kościoła.

W swoim niedawnym artykule Jerome Tuccille pisze, że zwalcza „ortodoksję Kościoła rzymskokatolickiego”. Nie ma jednak nic libertariańskiego w zwalczaniu ortodoksji, katolickiej lub jakiegokolwiek innej, a przez umyślne łączenie swoich uprzedzeń z libertarianizmem, umacnia jedynie i upowszechnia mit, że libertarianizm jest libertynizmem.

Autorytet zawsze będzie występować w społeczeństwie. Naturalny autorytet wywodzi się z dobrowolnych struktur społecznych. Nienaturalny – jest narzucony przez Państwo.

Paleolibertarianie zgadzają się z tezą Nisbeta<sup>15</sup> że „istnienie autorytetu w porządku społecznym oddala i zapobiega wkraczaniu weń siły politycznej”. Jedynie „ograniczające i kierujące efekty autorytetu społecznego” sprawiają, że możliwy jest „liberalny porządek polityczny wyobrażony i zaprojektowany przez Ojców Założycieli. Usuniesz porządek więzi społecznych, a otrzymasz społeczeństwo nie wolne, lecz chaotyczne; i ludzi nie kreatywnych, lecz gnuśnych.”

## Rola rodziny

Libertarianie mają tendencję do odrzucania istotnego zadania rodziny w zakresie formowania odpowiedzialnej osoby. Tradycyjna rodzina – która wyrasta z prawa naturalnego – jest podstawową komórką cywilizowanego i wolnego społeczeństwa. Rodzina promuje wartości niezbędne dla ochrony wolnego społeczeństwa takie, jak miłość rodzicielska, samodyscyplina, współpraca, szacunek dla starszych i samoświęcenie. Rodzina zachęca do moralnego zachowania oraz wyposaża dzieci w prawidłowe wychowanie, zapewniając przetrwanie gatunku.

Chesterton określił, że rodzina może być „luźno określona jako anarchistyczna”, ponieważ pochodzenie jej autorytetu jest całkowicie dobrowolne. Państwo jej nie wynalazło i nie może jej obalić.

Jednak Państwo wytacza wojnę rodzinie przez perwersyjne zachęty ekonomiczne. Jak wskazał Charles Murray, federalna polityka państwa opiekuńczego jest odpowiedzialna za 450% wzrostu narodzin z nieprawego łoża w ciągu ostatnich 30 lat.

„Najbardziej kluczową funkcją rodziny jest ta edukacyjna”, argumentuje Chesterton. Natomiast począwszy od utworzenia szkół powszechnych w wieku XIX, w imię celu, który Horace Mann określił jako „przerabianie obywateli lokalnych w obywateli państwowych”, Państwo zaatakowało też edukacyjną funkcję rodziny.

Odkąd rolą Państwa w obszarze szkół jest, jak to ujął jeden z oficjalistów, „przekształcanie plastycznych bryłek w jednolitą masę”, podstawowym celem programu

<sup>15</sup>Robert Nisbet, socjolog amerykański, przyp. MK

Państwa okazuje się być osłabianie rodziny. Libertarianie z drugiej strony powinni ją cenić i wspierać. Nie jesteśmy bowiem, jak nasi przeciwnicy głoszą, piewcami „atomistycznego indywidualizmu”. Powinniśmy chwalić nieocenioną rolę rodziny i autorytetu społecznego.

## Nienawiść wobec zachodniej kultury

„Kultura”, jak określił Matthew Arnold, „to znać najlepsze co zostało powiedziane i pomyślane na Świecie”. Dla naszej cywilizacji znaczy to koncentrować się na Okcydencie (Zachodzie). Natomiast lewica, od miasteczka akademickiego Stanford aż po Nowy Jork, dezawuuje kulturę Zachodu jako rasistowską, seksistowską i klasistowską – godną raczej zapomnienia niżli obrony.

Ci, którzy bronią kultury zachodniej, są nazywani etnocentrystami przez lewicę, która zrównuje Dizzy Gillespie z Bachem, Alice Walker z Dostojewskim czy Georgię O’Keefe z Carravaggio, i która pragnie nauczać nasze dzieci takich bzdur. Dążą oni do skonstruowania nowego kulturowego kanonu, który będzie płciowo i rasowo „zrównoważony”, co znaczy niezrównoważony w jakimkolwiek innym sensie. Niestety, w materii kulturowej zbyt wielu libertarian zgadza się z lewicą.

Jest konieczne, aby Libertarianie zrozumieli zwykłych Amerykanów, którzy mają dość modernizmu w sztuce, literaturze i manierach, będącego w gruncie rzeczy atakiem na Okcydent. Rozważmy gniew wywołany przez wsparte publicznymi środkami pornograficzne i bluźniercze prace Roberta Mapplethorpe i Andresa Serrano. Ludzie instynktownie poznali się, że oto finansowany z podatków establishment artystyczny w zorganizowany sposób obraża burżuazyjną wrażliwość. Mimo to, typowy libertariański newsletter bardziej był obrażony na trafne komentarze Jesse Helm do tej awantury niżeli na wydawanie pieniędzy podatników na program National Endowment For the Arts<sup>16</sup> czy bluźnierstwo i obsceniczność.

„Sztuka, podobnie jak moralność, wymaga, by gdzieś nakreślić linię demarkacyjną”, zauważa Chesterton. Paleolibertarianie zgadzają się z tym i bez proszenia o przebaczenie preferują cywilizację zachodnią.

Pornograficzna fotografia, „wolno”-myślenie, chaotyczne malunki, atonalna muzyka, dekonstruktywistyczna literatura, architektura nurtu Bauhaus i modernistyczna kinematografia nie mają nic wspólnego z libertariańską agendą polityczną – bez względu na to, jak poszczególni libertarianie odnajdują w tych rzeczach przyjemność. Obok ich estetycznej i moralnej ułomności, te „formy sztuki” są obciążeniem politycznym wszędzie poza Berkeley i Greenwich Village<sup>17</sup>.

<sup>16</sup>federalny program wspierania artystów ustanowiony za prezydentury Lyndona B. Johnsona, funkcjonuje do dzisiaj, przyp. MK

<sup>17</sup>Berkeley – miasto uniwersyteckie na wschodzie zat. San Francisco, Greenwich Village – dzielnica Nowego Jorku – przyp. MK

Przestrzegamy i powinniśmy przestrzegać tradycji dobrych manier i smaku. Jak wyjaśnia Rothbard, „są w życiu liczne obszary, gdzie przestrzeganie zwyczajów życia społecznego łagodzi napięcia i czyni życie społeczne bardziej wygodnym i harmonijnym.”

Albert Jay Nock określił, że w wolnym społeczeństwie, „sąd smaku i manier” powinien być najsilniejszą instytucją. Określił go mianem „najbardziej kompetentnej jurysdykcji”. W tym sądzie wielu libertarian zasiada na ławie oskarżonych.

## Egalitaryzm i prawa obywatelskie

Większość Amerykanów słusznie pogardza tak zwanymi „prawami obywatelskimi”<sup>18</sup>. „Kiedyś prawa obywatelskie oznaczały prawa obywatela przeciwko Państwu”, zwraca uwagę Sobran<sup>19</sup>. „Teraz oznaczają one uprzywilejowane traktowanie Afroamerykanów (lub jakiejś innej mniejszości) na koszt wszystkich innych.”

Wielu libertarian jest jednocześnie egalitarystami, więc albo nie dostrzegają tego, albo celowo przymykają na to oko. Paleolibertarianie nie mają takiego obciążenia. Nie tylko odrzucają oni akcję afirmacyjną, rezerwacje i kwoty, ale też całą Ustawę o prawach obywatelskich z 1964 i wszystkie następujące po niej, które zmuszają posiadaczy własności, do działania wbrew swojej woli.

Wymuszona przez Państwo segregacja jest zła, ale podobnie zła jest wymuszona przez państwo integracja. Wymuszona przez państwo segregacja nie była jednak zła z powodu samej oddzielności, lecz dlatego, że była wymuszona.

Chcieć integracji z osobami podobnymi pod względem rasy, narodowości, religii, klasy, płci, czy nawet politycznej partii jest rzeczą normalną. Dobrowolne społeczeństwo w sposób oczywisty będzie więc miało męskie stowarzyszenia, polskie dzielnice, czarne kościoły, żydowskie kluby i białe bractwa.

Kiedy Państwo nie dozwala swobody stowarzyszania, nie tworzy ono społecznego pokoju, lecz konflikt. Jak obserwuje Frank S. Meyer, „Różnorodne relacje w obrębie ludzkiej społeczności – wrażliwe, delikatne i nade wszystko unikatowe w swojej istocie – nigdy nie mogą być regulowane przez rząd bez powodowania katastrofy dla wolnego społeczeństwa.”

Jednakowoż istnienie takich instytucji jest skandaliczne dla egalitarystów. Kongresmen Ron Paul, kandydat prezydencki LP w 1988 roku, był atakowany przez libertarian za sprzeciw wobec finansowanego z podatków święta Martina Luthera Kinga. King był socjalistą sprzeciwiającym się prywatnej własności i propagu-

<sup>18</sup>kontekst kulturowy: od czasu Ustawy o Prawach Obywatelskich z 1964 – „Civil Rights Act” – termin ten kojarzony jest z prawami „antyrasistowskimi”, które w wielu kontekstach postrzegane są jako rasistowskie wobec n.p. Białych i Azjatów w imię wspomżenia awansu społecznego Afroamerykanów – przepisy antydyskryminacyjne, desegregacyjne, akcje afirmacyjne, redystrybucja dochodu itd. – przyp. MK

<sup>19</sup>Michael Sobran, publicysta amerykański związany z pismem National Review – przyp. MK

jącym wymuszoną integrację [rasową]. Jak taka osoba może być libertariańskim bohaterem? A jednak jest – z powodów egalitarystycznych.

Zbyt wielu libertarian wraz z liberałami<sup>20</sup> używa oskarżeń o rasizm do ataku na nonkonformistów. Być może twierdzenie, na przykład, że Azjaci są bardziej inteligentni od białych, nie ma podstaw naukowych, ale czy rzeczywiście jest to niemoralne? Z perspektywy libertariańskiej jedyna niemoralność tkwiłaby w domaganiu się uznania takiego lub innego stanowiska przez Państwo, niezależnie czy poprawnego czy niepoprawnego [naukowo].

Z chrześcijańskiego punktu widzenia, złe jest z pewnością traktowanie kogokolwiek niesprawiedliwie czy nieżyczliwie z powodu przekonań rasowych. Jest też niedopuszczalnym, by traktować kogoś niesprawiedliwie czy nieżyczliwie z powodu łysiny lub bujnej fryzury, chudości lub otyłości. Ale czy może być czymś niemoralnym, preferowanie towarzystwa jednego z tych rodzajów osób?

Afroamerykański liberał William Raspberry niedawno skomentował slogan w Washington D.C. „To czarna sprawa, nie zrozumiesz”.

To jest „rasowo samoświadome w zdrowy sposób”, powiada Raspberry, „ale pokaż mi białego ze sloganem ‘to biała sprawa...’ i moje podejście ulegnie diametralnej zmianie”. „Kongresowy zespół do spraw czarnych jest uprawniony”, ale „Kongresowy zespół do spraw białych jest niewyobrażalny”. „Czarne jest piękne” jest dozwolone, ale „Białe jest piękne, jest sloganem bigotów”. Ach tak?

Nie ma nic złego w czarnych preferujących „czarne sprawy”. Ale paleolibertarianie zgadzają się mówić to samo o białych preferujących „białe sprawy” i Azjatakach „azjatyckie sprawy”. Paleolibertarianie nie wyznają żadnej utopijnej wizji relacji społecznych. Jedyne czego się domagają, to powstrzymanie Państwa od ingerencji w dobrowolne działania.

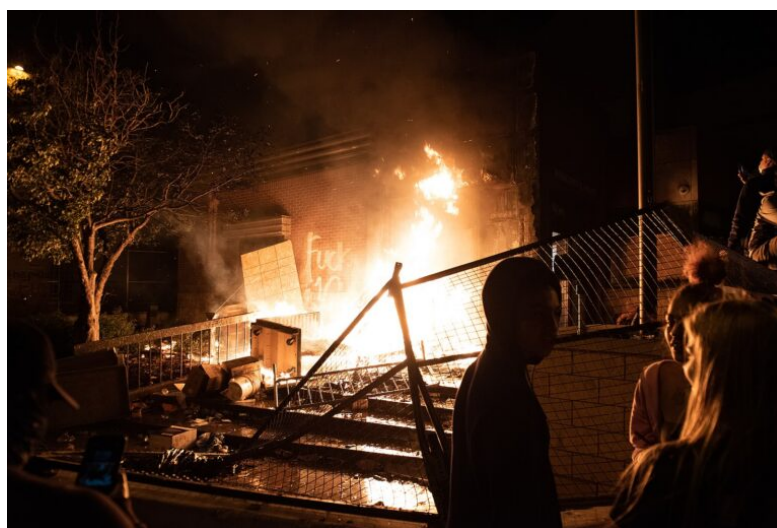
## Przestępstwo i przymus

Libertarianizm jest szeroko postrzegany jako antysiłowy. Ale siła zawsze będzie konieczna, aby bronić się przed złoczyńcami i wymierzać sprawiedliwość. Libertarianizm odrzuca agresję wobec niewinnych, ale nie użycie siły w ogólności.

Państwo zawsze było agresorem numer jeden, istnieje jednak również przestępczość prywatna. Tak samo, jak rozbijanie społecznych autorytetów toruje drogę etatyzmowi, podobne efekty powoduje pobłażliwość wobec prawdziwych przestępstw. Jeśli przestępstwo uchodzi na sucho lub nie jest karane dostatecznie surowo, jak to często ma miejsce dzisiaj, oznacza to nagradzanie zachowań niemoralnych, przez co ich powszechność rośnie.<sup>21</sup>

<sup>20</sup>w amerykańskim dyskursie politycznym słowo to oznacza odłam socjalliberalizmu lub raczej socjaldemokracji, ideologię Partii Demokratycznej – przyp. MK

<sup>21</sup>30 lat po tym tekście Rockwella, bandyci szabrujący sklepy i podpalający samochody w amerykańskich miastach są bezkarni przez obawy miejskich Policji o postrzeżenie jej działania



Rysunek 2: Burzliwe przebiegi zamieszek „BLM” i pobłażliwość Policji wobec sprawców zniszczeń, potwierdzają prawdziwość słów Rockwella

Liberałowie<sup>22</sup> i część libertarian postulują łagodność wobec przestępców, bo wiele spośród przestępstw jest rzekomo prowokowanych przez biały rasizm. Gdyby było to prawdą, biorąc pod uwagę obozy koncentracyjne<sup>23</sup>, zabór mienia, rozpowszechnioną nietolerancję itp., powinniśmy być zagrożeni japońskim „zdziczeniem”.

W rzeczy samej przestępstwo jest rezultatem moralnego zła; świadomej decyzji, by zaatakować niewinne życie i własność w imię niemoralnych motywów. Z tego powodu, nie tylko dla odstraszenia, przestępstwo, powinno być karane szybko i surowo, aczkolwiek libertariański system karny będzie uwzględniał też restytucję.

Obecny państwowy monopol na wewnętrzne bezpieczeństwo jest porażką. Obecnie ulice wielkich miast stały się domeną barbarzyńców (o ile nie jest to obelgą dla Wizygotów). W mieście Nowy Jork, zgłoszenia włamań są spisywane i zapominane. W Waszyngtonie D.C. brutalne napady wymykają się policji i prokuratorom.

Jak wszyscy biurokraci, Policja, prokuratorzy oraz sędziowie nie mają zachęty ekonomicznej, by spełniać oczekiwania konsumentów, lub raczej w tym przypadku potencjalnych konsumentów swoich usług ochrony przed przestępstwami i sprawiedliwości przeciwko przestępcom. Nie ma suwerenności konsumenta, kiedy Państwo ma monopol na zwalczanie przestępstw, a jedynymi przestępstwami, które traktuje poważnie, są przestępstwa przeciwko niemu samemu, takie jak fałszerstwo czy

---

przez pryzmat politycznej poprawności – przyp. MK

<sup>22</sup>wciąż w znaczeniu „socjaldemokracji” – przyp. MK

<sup>23</sup>mowa o obozach koncentracyjnych dla Amerykanów japońskiego pochodzenia urządzonych przez Franklina D Roosevelta, Demokratę, podczas wojny światowej, przyp. MK



unikanie opodatkowania.

Znam historię kobiety, która mieszkała we włosko-amerykańskiej enklawie klasy robotniczej otoczonej przez slumsy w Cleveland<sup>24</sup>. Na zewnątrz tego schronienia panowało bezprawie, ale w jego obszarze domy i ulice były bezpieczne.

Każdy, kto wkroczył do włoskiej dzielnicy i popełnił tam przestępstwo, był – dzięki prywatnej ochronie – niemal zawsze łapany. Ale sprawca rzadko był dostarczany na policję, ponieważ ona prędko by go wypuściła, aby znowu broił. Przestępca był karany natychmiastowo, na miejscu, w efekcie czego, okolica była niemal wolna od przestępczości.

Jakkolwiek nie był to system idealny, była to surowa sprawiedliwość bezwzględnie libertariańska. Wielu libertarian wciąż odrzuca taki system sprawiedliwości – mimo że był on prywatną odpowiedzią na nieskuteczność państwa – z uwagi na kolor skóry przestępców. Paleolibertarianie nie mają takich oporów. Każdy powinien ponosić równą odpowiedzialność za przestępstwo.

## Powrót pogaństwa

Paleolibertarianizm jest bezwzględnie pro-ludzki. Twierdzi on – i jakże może być to kontrowersyjne? – że tylko człowiek ma prawa i wszystkie polityki publiczne oparte na ideach mitycznych praw zwierząt czy praw roślin, niosą szkodliwe konsekwencje.

Ekolodzy dla odmiany twierdzą, że ptaki, rośliny lub nawet woda morska zasługują na ochronę przed ludzkimi działaniami takimi jak produkcja energii czy inne. Od okonia po pospolity mlecz, po przyrodę jako całość, wszystko to zasługuje na państwową ochronę przed produkcją towarów i usług dla człowieka.

Ekolodzy twierdzą, że przyroda była w doskonałej równowadze, zanim nastąpiła era współczesna, w związku z czym „niszczycielskie” konsekwencje rozwoju gospodarczego człowieka muszą być naprawione przez cofnięcie nas do bardziej prymitywnego poziomu<sup>25</sup>. Liderzy Angielskiej Partii Zielonych idealizują poziom gdzieś pomiędzy Cesarstwem Rzymskim a epoką Karola Wielkiego – innymi słowy wieki ciemne. Przyjaciele Ziemi charakteryzują rewolucję przemysłową jako wielki niszcycielski wyzysk planety, postulując „powrót do plejstocenu”.

Dechrystianizacja polityki publicznej spowodowała wykrystalizowanie się ruchów ekologicznych, które są nie tylko antykapitalistyczne, ale też propogańskie. Pogaństwo postuluje, że człowiek jest li tylko częścią przyrody nie bardziej istotną niż wieloryby czy wilki (w praktyce mniej istotną). Chrześcijaństwo i judaizm dla odmiany uczą, że Bóg stworzył człowieka na Swój obraz i podobieństwo i dał mu we władanie Ziemię, która została stworzona na użytek człowieka, a nie jako moralnie wartościowy byt sam przez się. Naturalny porządek istnieje dla człowieka,

<sup>24</sup>miasto w stanie Ohio, przyp. MK

<sup>25</sup>widać pewne sukcesy tego ruchu w takich obszarach jak zwalczanie motoryzacji – przyp. MK



Rysunek 3: Ideologia ekologiczna postrzega zniszczenie (w najlepszym razie „uregulowanie”) kapitalizmu jako ratunek dla zagrożonego klimatu

a nie odwrotnie. Żadne inne rozumienie tego zagadnienia nie jest kompatybilne z wolnym rynkiem i własnością prywatną, a więc i libertarianizmem.

Ekolodzy modlą się przed ołtarzem Matki Natury, czasem, jak w Ruchu Gai, całkiem dosłownie. Zbyt wielu libertarian do nich dołącza. Jak rzekł Chesterton, „ludzie, którzy nie wierzą w nic, uwierzą we wszystko”.

Paleolibertarianie nie przepraszają, że preferują cywilizację względem dziczy. Są chętni zgodzić się z Nockiem, który pisze „widzę naturę jako wroga. Wroga, którego szanuję, ale wroga”. Politycznie nie powinniśmy się wstydzić bycia pro-ludzkimi. Niewielu Amerykanów zechciałoby poświęcić swoją własność i dobrobyt w imię pogańskich złudzeń.

## Wyzwanie

Jeśli naród amerykański będzie wciąż łączył libertarianizm z odrzucającymi normami kulturowymi, przegramy. Ale jeśli paleolibertarianizm jest w stanie zerwać to połączenie, wszystko jest możliwe.

Nawet nie-paleolibertarianie powinni być niezadowoleni, że ruch nasz ma tylko jeden wizerunek kulturowy. Powinni zaprosić w ramach konserwatywnej Ameryki klasy średniej libertarian, którzy są kulturowymi i moralnymi tradycjonalistami. Domyślam się jednak, że nie zechcą tego zrobić i że czeka nas ciężka walka. Jeśli chodzi o mnie, nie mogę się jej doczekać.

Czy chcemy być małym i nieistotnym klubem, jakim jest LP? Czy może chcemy wypełnić obietnicę wolności i uczynić nasz ruch ponownie masowym, tak jakim był on w XIX wieku?

Kulturowo istotny libertarianizm pojawił się podczas największego kryzysu prawicy w latach 40. XX wieku. Libertarianie mogą i muszą ponownie rozmawiać z odradzającym się paleokonserwatyzmem, który ma szansę oderwać się od neokonów. Możemy utworzyć z nimi sojusz. Wspólnie z paleokonserwatystami, paleolibertarianie mogą odtworzyć wielką koalicję przeciwko państwu opiekuńczemu i interwencjonizmowi; koalicję, która działała przed Drugą Wojną Światową, i która przetrwała Wojnę Koreańską.

Wspólnie jesteśmy w stanie osiągnąć zwycięstwo, ale wpierw musimy porzucić obecny libertariański wizerunek jako odrzucający, prowadzący do samozagłady i niegodny wolności.

Zamiast tego musimy przyjąć nową orientację polityczną. Wspaniale się składa, że jest to jednocześnie ta stara. W nowym ruchu libertarianie, którzy reprezentują obecne zepsucie, zatoną do swojego naturalnego poziomu, podobnie jak Partia Libertariańska, która była ich diaboliczną amboną.

Niektórzy to odczuwają jako bolesne, ja jednak nie mogę się tego doczekać. Niech oczyszczający proces się rozpocznie – bo już i tak jest istotnie spóźniony.

---

**LIBERALISM.NET**